636.49 Sz Dx
K. E. Np 38
Предметовий каталог
Wl/558
1935

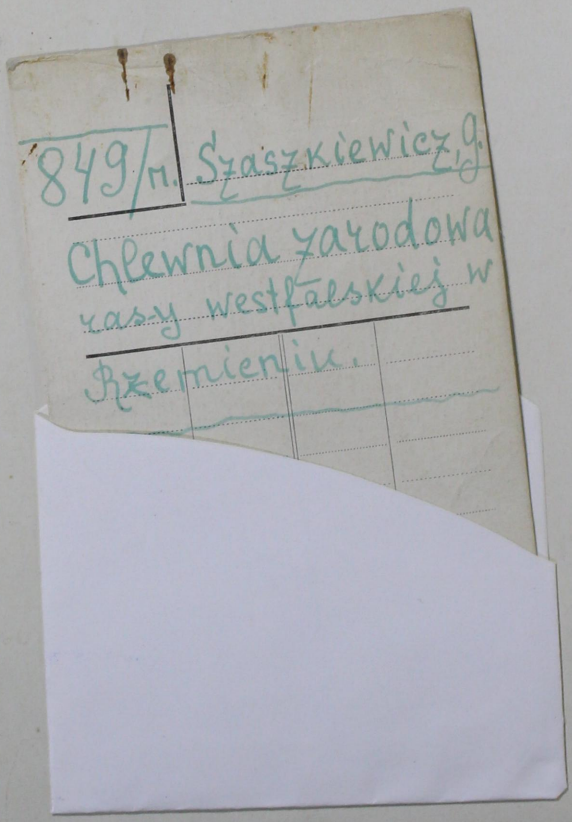
Gustaw Szaszkiewicz

Chlewnia zarodowa
rasy westfalskiej w Rzemieniu



№ инвентар 849. № каталога

KRAKÓW 1907. — ODBITO CZCIONKAMI DRUKARNI UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO POD ZARZ. J. FILIPOWSKIEGO.


849/11. Szaszkiewicz, J.
Chlewnia zarodowa
rasy westfalskiej w
Rzemieniu.

Додому не видається

Предметовий каталог

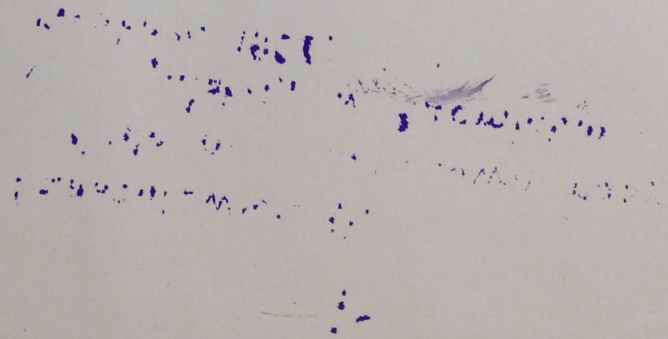


БИБЛИОТЕКА
Народного Комиссариата Земледелия
У. С. С. Р.

№ инвентар	№ каталога
849.	

52

24 ЛИС 2015



Переучет 1941 г.
по Т. К.

Gustaw Szaszkiewicz

Chlewnia zarodowa
rasy westfalskiej w Rzemieniu

ПЕРЕСЛ.

БИБЛИОТЕКА
Народного Комиссариата Земледелия
У. С. С. Р.
№ инвентар 849.
№ каталога

KRAKÓW 1907. — ODBITO CZCIONKAMI DRUKARNI UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO POD ZARZ. J. FILIPOWSKIEGO.

Osobne odbicie z „Tygodnika Rolniczego“.

Staraniem okręgowego Tow. rolniczego w Mielcu, założył Komitet c. k. krakowskiego Towarzystwa rolniczego, celem podniesienia chowu trzody chlewnej w mieleckim i tarnobrzeskim okręgu, subwencyjną chlewnię zarodową rasy „westfalskiej“ w Rzemieniu.

Odbiorcy prosiąt z tej chlewni, często zwracają się z najrozmaitszemi zapytaniami odnoszącemi się do ich wychowu i karmienia. Chcąc tedy hodowcom zaoszczędzić trudu przy długiej nieraz korespondencyi z zarządem chlewni i mając też na oku, zapoznanie szerszych kół hodowców w naszym kraju z wartością hodowlaną przychowku chlewni rzemieńskiej, pozwalam sobie kilka tych uwag skreślić.

O chowie trzody chlewnej w ogólności.

Chów świń jest bezsprzecznie jedną z najrentowniejszych gałęzi hodowli. Korzyści te leżą przedewszystkiem w tem, że stosunkowo wymaga małego kapitału zakładowego, że tak przychowek jak i sztuki do chowu używane, bez względu na wiek i wagę, w każdej porze roku, pojedynczo lub w większej ilości mogą być spieniężone, wreszcie, że świnia jako „wszystkożerna“, każdego rodzaju karmę spożytkuje, przyczem wszelkie odpadki i w inny sposób niedające się zużytkować resztki, bardzo korzystne spieniężenie znajdują.

Z tego też względu, wychów świń dość znacznie już dziś u nas rozpowszechniony, powinien jeszcze bardziej być branym pod uwagę.

O wiele szybciej produkujemy jeden kilogram mięsa lub tłuszczu wieprzowego, jak n. p.: bydlęcego, mimo tego jednak, światowe zapotrzebowanie nigdy nie doznaje zupełnego pokrycia. Świadczą o tem wymownie, roczne przecięcia z cen mięsa i tłuszczu wieprzowego, które zawsze ceny innych zwierząt przewyższają.

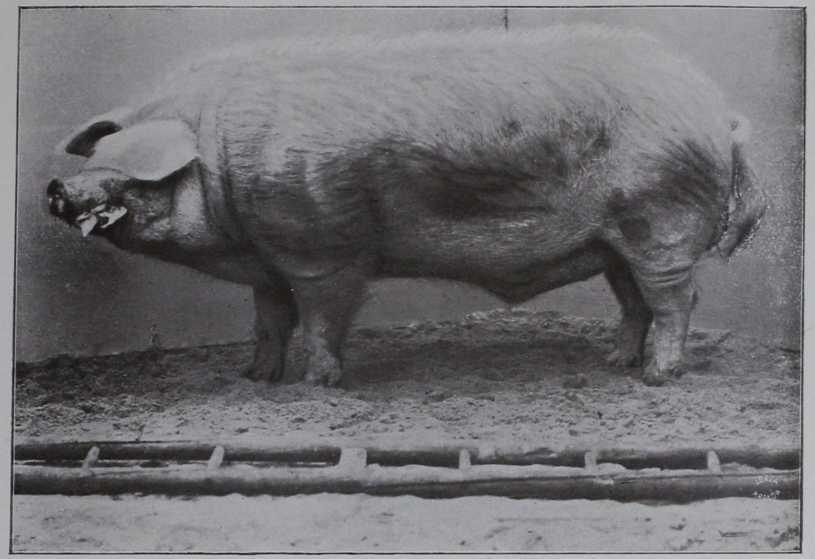
Chcę tu też wspomnieć o głównych zasadach racyonalnego chowu świń i podzielić się nabytem doświadczeniem na tem polu. Drobne, nieraz na oko mało znaczące wskazówki szczególnie dla tych, których chów świń dotychczas nie bardzo interesował, będą niemałem ułatwieniem w racyonalnem prowadzeniu chlewni.

Wybór rasy.

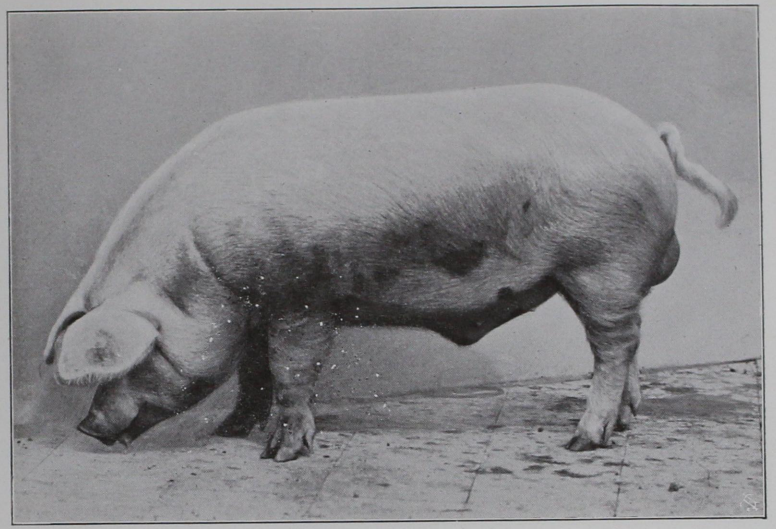
Między wieloma rasami trzody chlewnej przez wielkich i małych hodowców w Niemczech chowanej, od dawna, coraz to większego hodowlanego znaczenia nabiera trzoda chlewna „poprawnej rasy krajowej". Rasa ta obecnie prowadzi nawet w Niemczech, że tak powiem, prawdziwą „walkę o byt" z trzodą chlewną angielskiej rasy „Yorkshire" a w walce tej odnosi zwycięstwo „poprawna świnia krajowa", bo z każdym rokiem zwiększa się ilość chlewni zarodowych i użytkowych tej właśnie rasy, podczas gdy chlewnie zarodowe angielskich „Yorkshirów" znikają powoli jedna po drugiej.

Poprawna świnia krajowa, której chów na mniejszą skalę widzimy od lat co najmniej trzydziestu przeważnie w Westfalii, Szlezwiku i Holsztynie, powstała z krzyżowania krajowej dużej świni nizinnej wielkouchej *(sus scrofa macrotis)*, knurami dawnej wielkiej rasy Yorkshirów. Dlaczego obecnie cały szereg bardzo poważnych hodowców zwrócił się w Niemczech w kierunku chowu poprawnej świni krajowej i chów ten coraz bardziej forsuje, o tem później będzie mowa, tu tylko chciałbym zaznaczyć, że wybór właśnie dużej świni nizinnej wielkouchej, westfalskiej, szlezwickiej lub holsztyńskiej, a nie innej do dalszej racyonalnej, systematycznie postępowej i szerszej hodowli w Niemczech nastąpił dlatego, że świnia ta, skutkiem umiejętnego od lat wielu wychowu, wyróżniła się większą budową i lepszemi formami od innych świń krajowych, których chów był rozpowszechniony w północnej, zachodniej i środkowej części Europy.

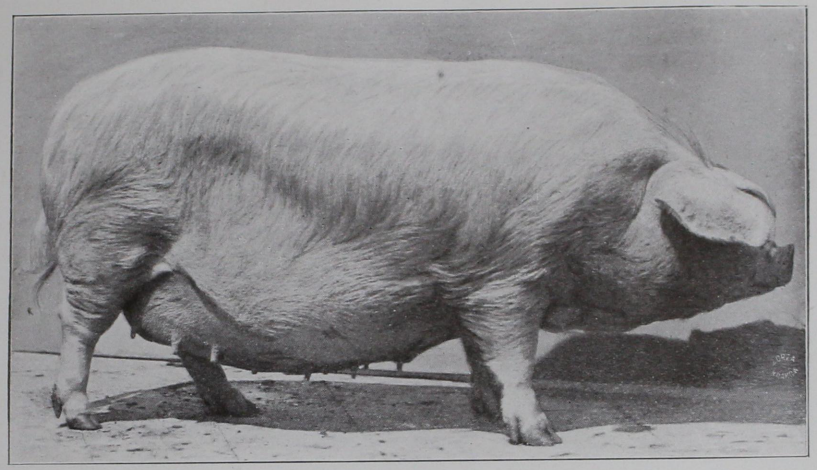
Pierwszorzędne niemieckie zarodowe chlewnie poprawnych świń krajowych prowadzą obecnie chów ten bez żadnej domieszki innej krwi „sam w sobie", jako chów rasy odrębnej, a mając na celu produkcyę trzody tak dla większego jak i mniejszego hodowcy, w całem znaczeniu tego słowa „użytkowej", przez skrupulatną selekcyę i umiejętny dobór materyału rozpłodowego, oraz przez „hygieniczny" wychów mło-



Knur 3-letni z Neukirchen.



Knur roczny z Neukirchen.



Maciora z Neukirchen.

dzieży, doszły do dodatnich i nader poważnych rezultatów w tej hodowli, bo wytworzyły rasę trzody chlewnej o wspaniałych, wielkich figurach i kształtnych formach, dość wcześnie dojrzewającą, płodną, na niekorzystne wpływy atmosferyczne zahartowaną, a tem samem na choroby odporną, niewybredną w paszy i o wielkiej, pod względem tak bardzo poszukiwanej „jakości“ mięsa, wartości. Jedną z wybitniejszych i największych chlewni zarodowych, poprawnych świń krajowych, jest chlewnia p. F. Hoescha w Neukirchen w Saksonii.

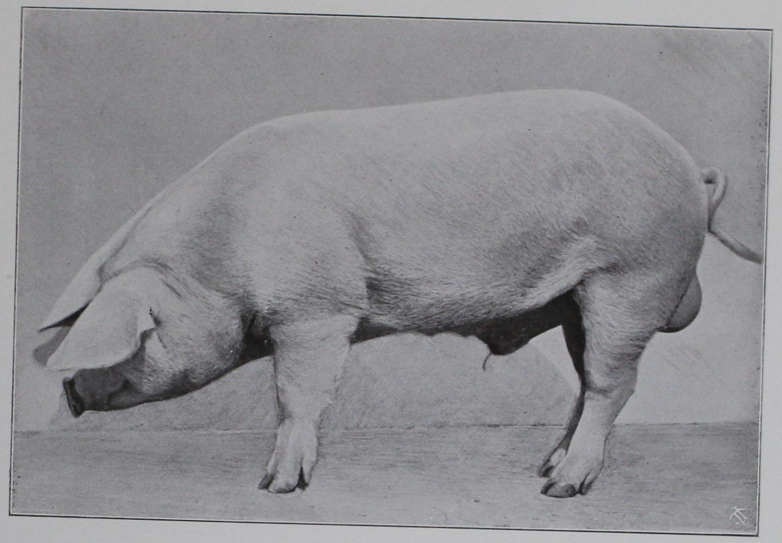
Chlewnia ta założoną została w r. 1895 i to z najlepszego materyału hodowlanego poprawnej krajowej dużej świni nizinnej wielkouchej, o której wyżej była mowa, a od czasu założenia jej nie użyto żadnych osobników innej rasy do krzyżowania tamtejszego materyału hodowlanego tylko w miarę potrzeby odświeża się tam krew pierwszorzędnym materyałem rozpłodowym tej samej rasy, mozolnie i ze znajomością rzeczy wyszukiwanym w tych okolicach, z których materyał podstawowy do chowu do Neukirchen sprowadzony został. Że trzoda w Neukirchen na wszystkich wystawach obecnie najwyższe nagrody zdobywa[1]), to nie jest jedynym wynikiem tego, że ona odznacza się wielkimi figurami, kształtnemi formami, dość wyrównanym typem i t. d. ale do tego przyczynia się dalej, bodaj czy nie w pierwszym rzędzie, znakomity i systematyczny hygieniczny jej wychów, skierowany na to, aby przy wielkich i pięknych formach generacyami wyrabiać w tamtejszej trzodzie chlewnej zdrowotność bez zarzutu. Prosięta w Neukirchen od najwcześniejszej młodości muszą przebywać przeważnie na świeżem powietrzu pod gołem niebem, a przed młodzieżą, począwszy od 4 miesięcy ich wieku, zamykają się poprostu drzwi, aby do chlewów wcale wchodzić nie mogły, latem przez dzień cały pozostają w polu na pastwisku, na którem całkowicie utrzymać się i wyżywić muszą, a w nocy służą im za schronienie najprymitywniejsze poddasza. Skoro zimą mrozy i śniegi nie dozwalają świń w pole wypędzać, wtedy karmi je się nie w chlewach, tylko na podworcach, a za schronienie we dnie i w nocy służą im przed zimnem, śniegiem i wiatrem znowu te same, co w lecie, najprymitywniejsze szałasy.

P. F. Hoesch od r. 1896—1901 otrzymał na wystawach Tow. roln. w Stutgardzie, Hamburgu, Drezdnie, Frankfurcie n. M., Poznaniu i Halli 86 premii, w samej n. p. Halli w r. 1901, za 12 wystawionych okazów 19 nagród.

Takiego wychowu nie zniesie żadna inna świnia, tylko jedynie taka, która dostatecznie szczecią jest obrośnięta i u której generacyami wyrobiły się zdrowe płuca i zdrowa konstytucya całego organizmu, przy takim sposobie wychowu musi bezwarunkowo wyginąć wszystko to, co jest przechodowane, delikatne, mało odporne i słabe, skutkiem czego przy życiu i do dalszego rozmnażania się pozostaje materyał hodowlany tylko na wskróś zdrowy i na wszystko odporny i takim też materyałem są poprawne świnie krajowe p. F. Hoescha w Neukirchen.

Podobny hygieniczny wychów znajdujemy niemal we wszystkich innych chlewniach zarodowych tej rasy, n. p. u p. Edwarda Nacke w Bracke w Westfalii. Ale ta nadzwyczajna „zdrowotność“ nie jest jedyną ich zaletą, dalszym ich ważnym przymiotem, a w dzisiejszej hodowli trzody chlewnej nader ważnym momentem jest to, że poprawna świnia żuławska przy zdolności do względnie wczesnego dojrzewania jest świnią *par excellence* „mięsną“, bo daje ona ogromną, wyśmienitą w smaku szynkę, z rzadka tylko poprzerastana cienkimi nitkami tłuszczu, mnóstwo innego mięsiwa z przedniej partyi na kiełbasy i inne wyroby masarskie, wreszcie twardą, ziarnistą i dobrą słoninę a mało sadła, a więc jest świnią ekonomicznie i zootechnicznie do chowu obecnie wskazaną.

Mówię „ekonomicznie“ i „zootechnicznie“, ekonomicznie dla tego, że wobec konkurencyi taniego sadła i słoniny amerykańskiej, rentowność europejskiej hodowli trzody chlewnej domaga się produkcyi nie sadła tylko mięsa, którego zbyt łatwy jest na rynkach wielkoświatowego handlu i za które znacznie większe, jak za sadło i słoninę osiągają się ceny, zootechnicznie, bo świnią mięsną może być tylko taka, która odznacza się dobrym rozwojem mięśni, a taka świnia, dojść do rozmiarów i jedrności swej muskulatury, musi dojrzewać tylko względnie wcześnie i to na swieżem powietrzu i na pastwisku w polu, przy pewnem natężeniu i gimnastyce mięśni, na karmie nie zanadto treściwej, obfitującej w związki odżywcze białkowe sole mineralne. Świnia słabej konstytucyi, o problematycznej zdrowotności, jędrności, wychowana generacyami nie na świeżem powietrzu i nie na pastwisku, tylko w chlewie, a więc bez ruchu, nie jest nigdy i nie może być świnią mięsną, bo świnia taka skutkiem nienaturalnego wychowu zawcześnie dojrzewa, a wobec braku



Knur roczny z Neukirchen.

БИБЛИОТЕКА
Государственного Комитета Совета Министров
У.С.С.Р. по животноводству
№ инвентар
№ каталога

odpowiedniego ruchu i gimnastyki muskulatury, mając chorobliwą skłonność do tycia, łatwo ulega patologicznemu otłuszczeniu i karłowacieje w tych partyach, w których osadza się mięso, robi się więc poprostu powiedziawszy „żywym workiem sadła“, a chorobliwe, flakowate, blade i za tłuste jej mięśnie, nie są tem mięsem, jakiego się obecnie żąda na rynkach wielkoświatowego handlu.

Pod względem zaś hodowlanym nie wiele warta, bo mało, często nawet wcale niepłodna, na wszelkie niekorzystne wpływy zewnętrzne bardzo wrażliwa, łatwo podlegająca zakaźnym i indywidualnym chorobom, w karmie wybredna, wcześnie wprawdzie dojrzewająca, ale mała.

Taką przehodowaną o zdegenerowanym organizmie świnią jest obecny „Yorkshire“, produkujący sadło w przeciwstawieniu do nawskróś zdrowej, w kierunku mięsnym chowanej poprawnej świni krajowej.

I tutaj mamy odpowiedź na powyżej postawione pytanie, dlaczego obecnie hodowcy niemieccy kasują chlewnie „Yorkshirów“, a zwracają się do chowu „poprawnych świń krajowych“, hodowcy w Niemczech nie chcą mieć w gospodarstwach swoich zdegenerowanej świni, produkującej tanie sadło, lecz wolą mieć zdrową świnię produkującą mięso droższe od sadła!

Teraz przystąpić możemy do rozstrzygnięcia pytania: czy poprawna świnia „żuławska“ ma racyę bytu u nas i czy nadaje się ona do chowu w Galicyi?

Myśl, aby galicyjskim hodowcom trzody chlewnej ułatwić produkcyę na większą skalę towaru „par excellence“ mięsnego i umożliwić chów świni zdrowej, w paszy mało wybrednej, na choroby i niekorzystne warunki atmosferyczne odpornej, podjął już przed dziewięciu laty Komitet Towarzystwa roln. krakowskiego i w tym kierunku przedsięwziął nader trudną akcyę. Do założonej u ś. p. Stanisława Dunina w Głębowicach pepiniery (chlewni podstawowej), dostarczył Komitet w r. 1898 jednego knura i pewną ilość loch czystej rasy krajowej jako materyał rozpłodowy, względnie dobrze do dalszej hodowli się nadający.

Wyszukanie tych sztuk w zachodniej i wschodniej Galicyi, nastręczyło bardzo wiele trudności z następujących powodów, raz: że świnia polska krajowa, skutkiem krzyżowania jej od lat dziesiątek, importowanym materyałem rozpłodowym angielskim, znikła z małymi tylko wyjątkami nieomal całkiem

z widowni świata, a następnie, że jeżeli się ta krajowa świnia polska gdzieś jeszcze utrzymała, to tylko tam, gdzie albo gospodarstwo hodowlane stoi niezmiernie nisko, albo gdzie warunki wychowu są względnie najgorsze, wobec tego zatem wyszukanie w tych okolicach dobrego materyału rozpłodowego, było rzeczą nader trudną, powiedziałbym nawet do pewnego stopnia niemożliwą, bo w pierwszym wypadku mamy do czynienia z materyałem, który skarłowaciał z powodu braku inteligentnego postępowania w selekcyi materyału rozpłodowego, a w drugim wypadku, t. j. tam, gdzie warunki wychowu są względnie najgorsze, spotykamy się znowu z materyałem, skutkiem głodu do tego stopnia wynędzniałym, że nie zasługuje na dalsze rozmnażanie.

Komitetowi udało się jednak wyszukać pod wyż wspomnianymi warunkami materyał rozpłodowy, względnie niezły, a lochy do Głębowic dane, były w dwóch typach: jedne o głowach krótszych z mniejszemi nieco spiczastemi uszami, drugie zaś z uszami wielkiemi ku przodowi zwieszonemi, o głowach dużych, dość ciężkich i długich, z wiszącemi pod szczękami mięsnemi brodawkami, a oba te typy na wysokich nogach, ze spadzistymi krzyżami, o wygiętym grzbiecie i długim, ale bardzo wązkim tułowiu.

Pierwszy typ okazał się do chowu znacznie gorszym i dlatego z chlewni Głębowickiej usuniętym został. Dalsza hodowlana akcya Komitetu, w kierunku produkcyi świni mięsnej jest ta, że Komitet przechowane w Głębowicach loszki czystej rasy krajowej rozsyła do całego szeregu chlewni zarodowych 2-go typu do dalszej hodowli, a do pokrywania tych loszek daje knury czystej rasy „Yorkshire“ dolno-austryackiego i czeskiego chowu. Produkt w ten sposób powstały, sprzedaje Komitet po zniżonych cenach hodowcom do dalszej hodowli świń pół-krwi, czyli „trzody chlewnej poprawnej rasy krajowej“ mającej za cel produkcyę mięsa.

U hodowców galicyjskich tak większych, jak i mniejszych stwierdzić można od całego szeregu lat tendencyę, a nawet zamiłowanie do krzyżowania generacyami trzody chlewnej miejscowej „Yorkshirem“. Początkowo, kiedy była jeszcze łatwość nabycia tych dawnych wielkich, nie przehodowanych knurów tej rasy, to krzyżowanie takie do dobrych prowadziło rezultatów, ale dzisiaj rzecz się bardzo zmieniła na niekorzyść tego kierunku hodowli, bo z biegiem lat te dawne wielkie dobre i zdrowe „Yorkshiry“ skutkiem niehygienicznego

i zanadto jednostronnego wychowu, wyginęły nieomal całkowicie, zdegenerowawszy same przez się, a hodowcy galicyjscy używając dalej zdegenerowanych obecnie „Yorkshirów“ do poprawiania trzody chlewnej miejscowej, produkują kosztem chowu „świni mięsnej“ coraz to gorszy i do zdegenerowania zdążający materyał produkujący nie mięso, tylko sadło.

Komitet Towarzystwa rolniczego krakowskiego ma zatem wielką w tem zasługę, że wyszukawszy z niemałym trudem pewną ilość materyału rozpłodowego czystej rasy krajowej, rozmnaża go i poprawia, a ułatwiając do wysokiego stopnia hodowcom nabywanie tego materyału, zwraca tem samem powoli hodowlę na racyonalniejsze tory, bo na produkcyę świń „mięsnych“ wychowanych z materyału zdrowego i odpornego.

Do zdegenerowania „Yorkshirów“, oprócz innych czynników, bodaj czy nie w pierwszym rzędzie przyczynił się najnieracyonalniejszy wychów młodzieży, stosowany od lat bardzo wielu, a wychów ten jest często do tego stopnia wadliwy i nie zdrowy, iż mogę szan. Czytelnika zapewnić, że w niektórych takich renomowanych chlewniach za granicą, znajdują się okazy, które wcale chodzić nie umieją i to skutkiem zupełnego niewypuszczania ich z chlewów. Hodowcy w Niemczech zwrócili się w ostatnich czasach do cośkolwiek hygieniczniejszego wychowu swoich „Yorkshirów“ (dziś przez nich szumnie „deutsche weisse Edelschweine“ nazwanych), trzymają je nieco na świeżem powietrzu w ogrodzeniach, a nawet po trochę i w pole wypędzają, ale obserwując rzecz tę na miejscu, odnosi się to wrażenie, jak gdyby to wypędzanie było raczej „ein Parademarsch für die Reclame“, jak rzeczywistym zwrotem do hygienicznego wychowu.

Do jakiego zapoznania wartości zdrowego i racyonalnego wychowu młodzieży dochodzą nieraz z zupełnie błahych powodów hodowcy „Yorkshirów“, niech posłużą za dowód następujące przykłady. Kiedy w r. 1902 p. St. Bojanowski Inspektor hodowli przy Komitecie c. k. krakowskiego Towarzystwa rolniczego zwiedzał w Dolnej Austryi zarodową, bardzo nawet renomowaną hodowlę „Yorkshirów“ i zapytał tam, dlaczego młodzież na świeże powietrze i w pole z chlewów wcale nie wychodzi, to w zupełnie naiwny sposób podano mu za dowód tę okoliczność, że sztuki wypuszczone, zwłaszcza po deszczu, często w błocie się walają, i do tego stopnia narowią, że wpędzone do chlewów po niejakim czasie, za głośno kwiczą „machen zu viel Lärm“ domagają się

w ten sposób wypuszczenia ich znowu ze smrodliwego chlewa na świeże powietrze! Że nie przesadzam w opisie takiego często dziwnie nienormalnego wychowu, to przekonuje nas, w Nrze: 49 warszawskiej *Gazety rolniczej* z r. 1902 na str. 932, następujący ustęp z opisu zarodowej chlewni „Yorkshirów“ w Królestwie pióra: „Młodsze świnie, przeznaczone na sprzedaż, knury i prosięta trzymane są ciągle w chlewach, a tylko od czasu do czasu wypuszczane na krótko na podwórze, przekonano się bowiem, że świnie przyzwyczajone do ruchu i powietrza, brane wprost pastwiska do ciasnych klatek i ładowane w nich do wagonu, mocno odczuwają nagłą zmianę, skutkiem czego wiele sztuk zdycha“!!

I takich to „Yorkshirów“ używamy obecnie do poprawiania świń naszych!

Szanowny Czytelnik zapewne mi przyzna, że biorąc w ten sposób wychowane knury do rozpłodu, możemy się tylko przyczynić do upadku, a nie do podniesienia chowu naszej miejscowej trzody chlewnej. Skoro zatem nie wytworzyliśmy jeszcze dotychczas w kraju odpowiedniego materyału rozpłodowego „poprawnej świni krajowej“, o pięknych formach i wskazanych zaletach — przeto nie pozostaje nam nic lepszego a przedewszystkiem praktyczniejszego do zrobienia, jak popierać chów świń rasy „westfalskiej“, w której pożądane przez nas przymioty i formy są już ustalone.

Sądzę, że się nie mylę, skoro rasę westfalską wskażę jako taką, która do wysokiego stopnia odznacza się temi zaletami i formami, do jakich przy obecnych wymogach na rynkach zbytu dojść wypada u nierogacizny naszej, a które to formy i zalety tak nam trudno osiągnąć przy dotychczasowym sposobie traktowania naszej hodowli.

Przeciwnicy ras zagranicznych, z niechęcią prawdopodobnie spoglądać będą na import do Galicyi „niemieckich poprawnych świń krajowych“ do chowu — przywodząc nam na pamięć przedewszystkiem ten paragraf z prawa hodowli, a poniekąd z prawa natury, że własności wszelkich zwierząt domowych są wytworem miejscowych warunków wychowu, skutkiem czego rasy zagraniczne tracąc te przymioty, którymi odznaczały się „u siebie w domu“, degenerują u nas.— a degeneruję dla tego, bo nie znalazły tych wszystkich korzystnych warunków, w jakich się wychowały w swojej ojczyznie.

Nie da się zaprzeczyć, że twierdzenie to w wielu wypadkach jest prawdziwem, ale tutaj dodać koniecznie wypada,

że mała zdolność aklimatyzowania się dotyczy przeważnie tych zwierząt, które z lepszych warunków wychowu dostały się w znacznie gorsze warunki. Tego wypadku sądzę, że nie ma u nas z świniami westfalskiemi, bo te wychowane generacyami latem i zimą, nie w ciepłych chlewach, tylko przeważnie pod gołem niebem lub też pod najzwyczajniejszym szałasem, — w lecie w polu, na pastwisku a zimą na zwykłej karmie, sprowadzone do nas bodaj czy nie znalazłyby wygodniejszych raczej warunków wychowu jak te, do których w ojczyznie swojej przywykły. Jeżelibym się czego obawiał, to prędzej tego, że świnie o których mowa, mogłyby u nas zdegenerować li tylko skutkiem nie dość systematycznego przestrzegania ostrego i hygienicznego ich wychowu, bo wtedy w ciepłych chlewach, bez świeżego powietrza i bez ruchu zatraciłby swą zdrowotność i zalety mięsności, — ale to nie nastąpiłoby z powodu gorszej gleby lub gorszego u nas klimatu, lecz byłoby już tylko winą hodowców.

Mam to przekonanie, że sprowadzone do nas świnie westfalskie chowane dalej jako „takie“ bez przymieszki krwi innej, prosperować będą w Galicyi w następnych generacyach bardzo dobrze, bylebyśmy tylko przestrzegali ściśle koniecznego dla nich, a nie trudnego dla nas sposobu ich wychowu. Również przekonany jestem, że knury westfalskie nadają się bardzo dobrze nietylko do pokrywania naszych świń pół-krwi, ale doprowadzą nawet do daleko idącego poprawienia ich wadliwej budowy, bo budowy o nienormalnych formach zbliżonych albo więcej do typu Yorkshira, albo więcej do typu świni krajowej. Knury westfalskie chowane umiejętnie generacyami doszły już dawno pod względem form i zalet mięsności do tego upragnionego przez nas „juste milieu“ pomiędzy Yorkshirem a świnią krajową.

Na targach zagranicznych, które i na nasze ceny wielki wpływ mają, ulubionym towarem są świnie „par excellence“ mięsne t. j. świnie niemieckie, pochodzenia krajowego, a przez dziesiątki lat umiejętnej hodowli, na pierwszym miejscu w rzędzie ras nawet zagranicznych (angielskich) postawione. Najbardziej mięsną świnią jest świnia rasy westfalskiej, od niej też pochodząca nazwa sławnych szynek westfalskich, nie jest nikomu obcą.

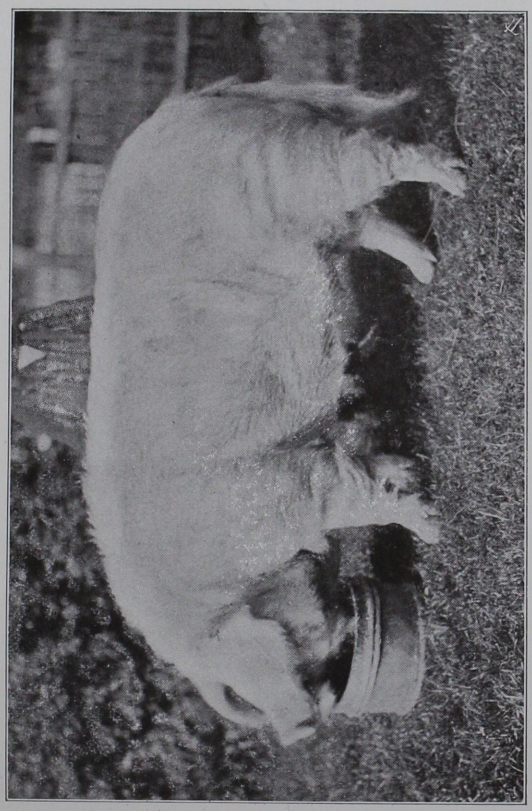
Jak wyżej wspomniałem, Komitet c. k. Tow. rolniczego w Krakowie mając powyższe względy na uwadze, wydelego-

wał przed kilku laty Inspektora hodowli p. Stef. Bojanowskiego do Niemiec celem wyboru najodpowiedniejszej dla naszych warunków mięsnej rasy. Po długiej i żmudnej podróży po całym prawie państwie Niemieckim udało się szczęśliwie p. Bojanowskiemu wynaleść w Westfalii, w okolicach Bielefeldu i Löhne, szereg dużych chlewni zarodowych pierwszorzędnej jakości, zkąd też pierwszy transport wyborowych sztuk dla zarodowej chlewni w Rzemieniu, sprowadzony został.

Niech mi będzie wolno tutaj wyrazić uznanie Komitetowi c. k. krakowskiego Towarzystwa rolniczego, a w szczególności p. Bojanowskiemu, który w wyborze swoim nietylko dał dowód Swej fachowej znajomości hodowli, ale także założył fundament rentownej i dla naszego kraju odpowiedniej gałęzi hodowlanej.

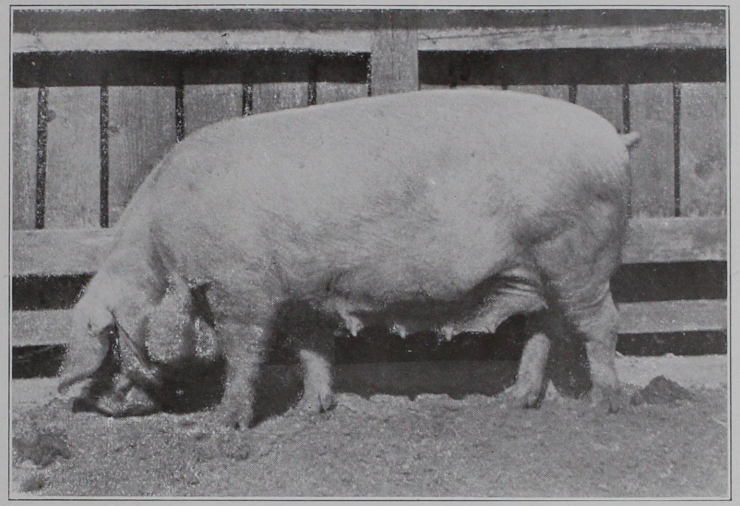
Rzemieńska chlewnia została w roku 1903 założną. 10 macior i 2 knury importowane pierwszorzędnej jakości, dają rękojmię, że młody materyał hodowlany odpowie wymogom najwybredniejszego hodowcy. W roku zeszłym i bieżącym chlewnia powiększoną została o dalszych 20 macior, przeważnie w łonie matek importowanych, tak, że obecnie składa się z 30 macior i 2 knurów. Chlewnia prowadzoną jest w ten sposób, że zawsze rozsyła młodzież do dalszego chowu z dwóch zupełnie ze sobą niespokrewnionych rodzin, z dołączeniem rodowodów kontrolowanych przez Inspektorat hodowlany c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie.

Żywienie nie jest bynajmniej zbyt intenzywnem. W lecie koniczyna, lucerna lub wogóle pasza zielona, w jesieni, liście buraczane, potem buraki i kartofle z plewami, w miarę indywidualnych potrzeb z domieszką małej ilości ale dobrej t. j. nie zatęchłej lub zrośniętej ospy jęczmiennej lub owsianej, lub też otrąb pszennych z własnego młyna (nie kupnych, bo te są najczęściej nieodpowiednie z powodu wielkiej zawartosci zmielonych chwastów, jak kąkole, żytnica, i t. p. które bardzo są niezdrowe dla sztuk prośnych), stanowią oprócz ciągłego pastwiska na wiosnę, w lecie i w jesieni, karmę podstawową. Najtańszą jest karma najlepszej jakości. Poślady skarmia się wtedy trzodą, gdy są dobrze od kąkolu i innych chwastów odczyszczone. Ziarno stęchłe lub zpleśniałe. nadpsute kartofle lub buraki, zagrzaną paszę zieloną, nigdy nie należy zadawać maciorom prośnym lub karmiącym, sztuki paśne daleko prędzej taką paszę zniosą, ale tylko w małych ilościach, ostrożnie. Kto więc chce należycie chów świń prowa-



Knur 2-letni „Robinson“ wagi 290 kg.

БИБЛІОТЕКА
Народнаго Комиссаріата Земледѣлія
У. С. С. Р.
№ инвентар.
№ каталога



Maciora 3-letnia wagi 310 kg.

№ инвентар
№ каталога

dzić, powinien zawsze dbać o karmę jak najlepszej jakości t. j. przedewszystkiem ze zdrowych produktów.

Do zdrowych pasz skoncentrowanych dla trzody dorosłej, zaliczyć przedewszystkiem wypada: ospy z jęczmienia i owsa, następnie z grochu lub bobiku, młóto browarniane, wywary (bracha) z zacierów zbożowych, t. zw. zmiotki młyńskie i t. p., do pasz zaś podstawowych, zaliczyć możemy: zieloną paszę w najszerszym tego słowa znaczeniu, buraki i kartofle surowe lub gotowane w parze z małym dodatkiem plew, najlepiej z koniczyny, tatarki lub owsa.

Unormowanie ilości pojedyńczych gatunków tych pasz, zależy od wieku, wagi i stopnia rozwoju poszczególnej sztuki jakoteż od pory roku. Przy skarmianiu n. p. mleka lub odpadków mleczarnianych, innym będzie zupełnie dodatek ospy, jak przy karmieniu zieloną paszą, burakami lub kartoflami. Jednem słowem, nie da się zestawić szablonowych recept żywienia, gdyż te musiałyby być do przeróżnych warunków i nieokreślonych okoliczności zastosowane, należy jednak baczyć na to, by tak, jak przy żywieniu innych zwierząt domowych n. p. bydła, były zachowane pewne normy pastewne, których szablonowe zastosowanie raczej szkodę jak pożytek często przynieśby mogło. Ułożenie tychże od najrozmaitszych warunków, jak od wieku, płci, stopnia rozwoju danej sztuki, skłonności wyzyskiwania paszy, wagi i t. p. zależeć powinno. Polecać ogólnie ten lub ów sposób karmienia, wychodziłoby może po za ramy artykułu.

Natomiast bardzo doniosłego znaczenia jest dostarczenie, szczególnie młodzieży, dostatecznej ilości składników mineralnych, które, w wysokim stopniu przyczyniają się do rozrostu i grubienia kości. Pamiętać więc należy szczególnie o wapnie, które w postaci zwykłej zaprawy wapiennej z piaskiem, rozsmarowanej na ścianach chlewów, zadawać należy. Bardzo korzystnem okazało się dodawanie do karmy mączki kostnej, fosforanu wapniowego, kredy, węgli drzewnych (najlepiej bukowych). Młodzież będąca na pastwisku potrzebuje tych mineralnych składników sztucznie podawanych mniej, gdy przeciwnie sztuki trzymane przeważnie w chlewach lub małych zagrodzeniach potrzebują ich znacznie więcej. Dostarczywszy młodym zwierzętom dostatecznej ilości składników mineralnych, czy to dając im sposobność spożycia tychże na pastwisku, czy też zadając im takowe sztucznie, możemy być pewni na-

leżytego rozwoju kości i całego organizmu, unikając przez to częstych bardzo wypadków „rachitis“.

Pastwisko w obszarze około 7 mrg., ogrodzone, przecięte rzeczką, jest miejscem, którego tak starsze sztuki, jak i młodzież, od wczesnej bardzo wiosny do późnej jesieni t. j. do silniejszych mrozów nie opuszczają. Zależnie od pory roku i miejscowych warunków, wszystkie sztuki od 6 ciu miesięcy począwszy, pasą się oprócz tego na koniczyskach i ściernikach.

Przez rok cały, z wyjątkiem zimy pozostają wszystkie sztuki dzień i noc na pastwisku na którym znajdują się poddasza służące im w razie słoty na schronienie.

Dużo ruchu i świeżego powietrza uważam za kardynalny warunek chowu zdrowej i nieskarłowaciałej młodzieży.

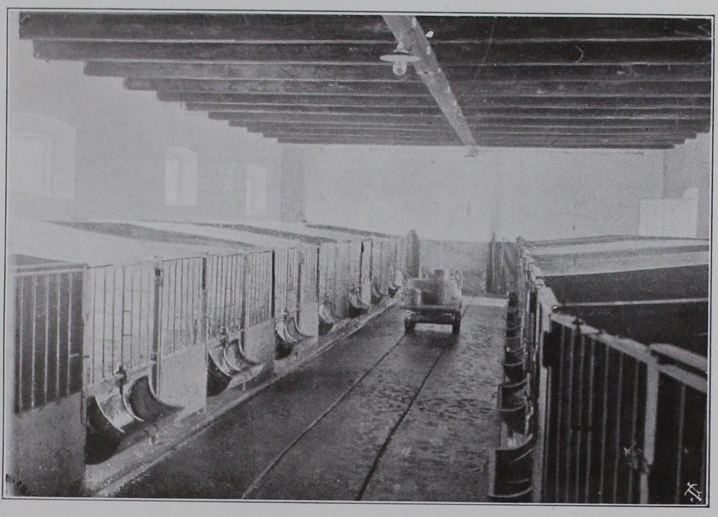
Na pastwisku wkopane są gdzieniegdzie ukośnie słupki służące świniom do wycierania skóry z najrozmaitszych nieczystości i owadów. Przy wypuszczaniu młodzieży na pastwisko lub ogrodzenia, przestrzegać bardzo należy rozdzielania knurków od loszek. Już od trzech lub czterech miesięcy począwszy, dobrze odżywiane i zdrowe sztuki, okazują często popęd płciowy, przez nieuwagę więc zdarzają się wypadki oproszenia się loszki w siódmym lub ósmym miesiącu życia, które powodują zupełny zastój we wzroście i stają się głównym powodem degenerowania. Kto pragnie wychować sztuki zdrowe, rosłe i odporne na nasz tak zmienny klimat, temu jaknajgoręciej polecam pastwisko.

Wypędzając na odleglejsze pastwiska uważać należy na to, by trzoda cała była przedtem dostatnio napojona, najlepiej wodą czystą.

Na konicze wypędzać dopiero po zniknięciu rosy, na ściernie, jak najwcześniej rano. Na pastwisko i z powrotem, powinny szczególnie sztuki starsze, jak najpowolniej być pędzone, i to nie w zbitej masie.

Chlewy szczególnie tam, gdzie nie ma potemu dość miejsca, by trzoda przeważnie na dworze się znajdowała, muszą być tak urządzone, by czystość, wentylacya i odpowiednia temperatura, nie pozostawiały nic do życzenia. W lecie chłodne, a w zimie ciepłe a przy tem nie duszne, są najodpowiedniejsze.

W lecie należy chlewy przewietrzać późno wieczorem, w nocy lub wcześnie rano, na dzień zaś kiedy temperatura



Wewnętrzne urządzenie chlewni.



Lochy i młodzież na pastwisku.

БИБЛИОТЕКА
Народного Комиссариата Земледелия
У. С. С. Р.
№ инвентар. № кат.



Na pastwisku z matkami.



Poddasze.

Народного Комиссариата Земледелия
Союза С. С. Р.
№ инвентар
№ каталога

się wzmaga, a słońce zaczyna operować, należy okna zasłonić; w zimie przewietrzać w południe. W każdych chlewach powinien się znajdować termometr na ścianie. Dostateczne światło koniecznem jest choćby dlatego, by łatwiej wszystkiego dojrzeć można, w ciemnych chlewach wszelka kontrola jest bardzo utrudnioną.

Trwałą i dobrą posadzką jest beton lub cegła dobrze wypalona (zendrówka) na „kant“ zalana rzadką zaprawą cementową. Także cegła cementowa znajduje obecnie coraz to szersze zastosowanie (koszt jednego tysiąca około 20 koron). Ścianki przedziałowe powinny być dość szczelne, by sąsiadujące sztuki się nie widziały i przez to nie drażniły. Pozostawienie wązkich odstępów między deskami (dla oszczędności) ułatwia sztukom złośliwego usposobienia wygryzanie ścian do tego stopnia, że już po kilku miesiącach muszą być uzupełniane. Dobre są bardzo cienkie okrąglaki. Ścianki frontowe najlepiej urządzić z grubego żelaznego drutu, nie wyższe jak 1·10 mtr., ułatwiają one dokładny przegląd chlewni, a świnie nie dziczeją tak, jak w przegrodach szczelnie obudowanych. We frontowych ściankach powinny się znajdować koryta z żelaznej, grubej blachy, obracalne, około 1 mtr. długości i drzwiczki około 0·70 mtr. szerokości, głębokość zaś czyli długość przedziału, 2·80 mtr., zupełnie wystarczy.

Komu na miejscu nie bardzo zależy, powinien maciory z prosiętami rozmieścić tak, by między dwoma zajętymi przedziałami, znajdował się jeden pusty. W dolnej desce ścianki przedziałowej zrobić należy otwór najlepiej okrągły, taki, by prosię 8-tygodniowe przez tenże się zmieściło, otwory takie zrobić w obu ściankach przedziałowych. Prosięta, które zaczynają już jeść, wychodzą chętnie tymi otworami do wolnego przedziału, gdzie w nizkich korytkach dostają karmę. By zapobiedz mięszaniu się prosiąt od dwóch macior, można przegrodzić wolny przedział szeroką deską lub drabinką na poprzek. Po odłączeniu prosiąt, matki wypędza się do wspólnego dużego przedziału, prosięta zaś, od dwóch matek mają teraz do dyspozycyi 3 przedziały, należy więc je zaraz przesortować według wzrostu i siły, na trzy sorty, by tym sposobem zapobiedz „odjadaniu“ słabszych, a także umożliwić intenzywniejsze ich żywienie. Ważną bardzo rolę odgrywa dobra ściółka. Mokra, zgniła lub stęchła słoma bezwarunkowo nie może być użytą, jeśli chcemy uchronić, szczególnie małe prosięta od chorób płucnych i przeziębienia. Torfu jako ściółki

nie należy używać, bo często prosięta chętnie torf zjadają i giną na zatkanie lub zapalenie kiszek. Urządzanie t. zw. „prycz“ t. j. podkładów z desek w miejscu, gdzie zazwyczaj świnie leżą, jest w chlewach o cementowej lub ceglanej posadzce konieczne, chronią one małe prosięta od przeziębienia.

Powała w chlewni najlepiej, gdy jest z desek, przykryta z wierzchu polepą, liśćmi lub słomą, tak, by w zimie była zawsze suchą. Sklepione chlewy mają tę złą stronę, że w zimie zawsze podczas silniejszych mrozów para skroplona spływa po ścianach lub kapie wprost na świnie, szkodzi to bardzo prosiętom.

Muszę tu na jedno jeszcze zwrócić uwagę, mianowicie przestrzedz, by nigdy nie używać „carbolineum“ do smarowania czyto ścian czyto powały w chlewach, świnie szczególnie prosięta nie znoszą tego ostrego zapachu, kaszlą i często giną.

Jako dobry środek dezinfekcyjny polecić można surowy kwas karbolowy rozcieńczony wodą (1: 10), którym od czasu do czasu należy dobrze powałę ściany i posadzkę skropić.

Wspomniałem o poddaszu, bo urządzenie tegoż nie wymaga wielkich kosztów, a przyczynia się bardzo do hygienicznego wychowu i hartowania młodzieży. Polecam je bardzo!

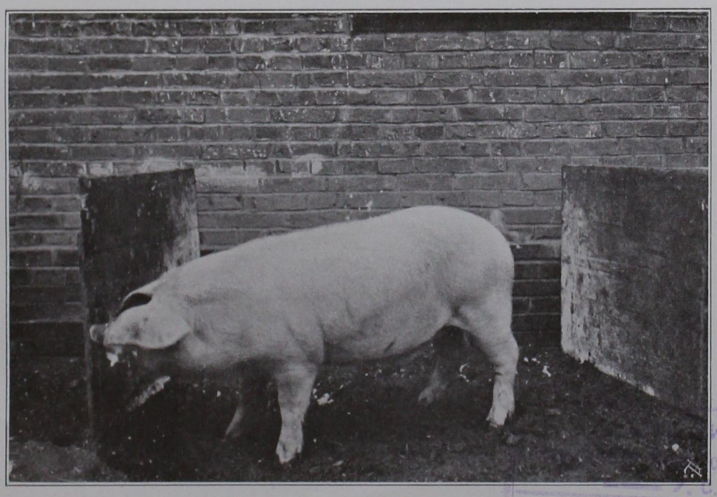
Zwykły jakikolwiek dach ze słomy lub papy, wsparty na słupkach, przykrywający najprymitywniejsze przedziały powinien się przy każdej choćby najmniejszej chlewni, znajdować. Przez wiosnę, lato i jesień, powinna cała trzoda się tu pomieścić, chlewy zaś stoją przez ten czas puste, wywietrzą się dobrze, wszelkie robactwo wyginie, a na zimę dadzą czyste i zdrowe pomieszczenie. Tym sposobem uniknie się tylu tak rozpowszechnionych epidemii.

Żywienie knura.

Knurki młode nie używane jeszcze do stanowienia, muszą być dobrze żywione, jednak tak, by się nie zapasały, dlatego też należy uważać na to, by jak najwięcej codziennie ruchu używały. W Rzemieniu młode knurki dzień i noc pozostają na pastwisku, mając tylko poddasza za schronienie. Młode sztuki używając dostatecznego ruchu, bardzo dobrze się rozwijają, szczególnie muskulatura i płuca, unika się przez to także wadliwego postawienia nóg. Pasze objętościowe, jak kartofle, buraki, bracha i t. p. nie powinny stanowić karmy



Obcinanie kłów.



6-cio miesięczny knurek wagi 125 kg.

ИОТЕКА
ариата Земл
.С.Р.
№ инвентар № кат.

podstawowej, mogą one być zadawane w bardzo małych ilościach, więcej jako środek rozwalniający.

Zadając takiej karmy dużo, knury stają się ospałe, ociężałe, brzuchy robią się obwisłe, gdy tymczasem knur raczej podkasałym, a nie głębokim być powinien.

Jeśli to jest możliwem, nie należy umieszczać knurów w tej samej stajni, w której lochy się znajdują, obecność loch działa na nie podrażniająco, często nie chcą dobrze jeść, chudną i źle się rozwijają. Starsze knury, które do skoku są używane, należy żywić posilnie lecz nie karmą objętościową. Trochę plew z dodatkiem otrąb pszennych lub śrutu jęczmiennego albo owsianego, zmięszanych na papkę, trochę paszy zielonej latem, a zimą trochę surowych buraków, to najlepsza karma dla knura. Dobrze także jest dawać raz lub dwa razy dziennie owies cały, szczególnie wtedy, kiedy knur większą ilość macior ma stanowić.

Zdarzają się wypadki, że knur nie stary, nie chce ochoczo stanowić, w takich razach trzeba do owsa dodać 2 łyżki gniecionego siemienia konopnego, lub nasienia pokrzywy, powtarzając to przez kilka dni z rzędu. Czystą wodę do picia musi się bezwarunkowo kilka razy dziennie knurowi podawać.

Czystość, a więc pielęgnowanie skóry ma tak u loch, jak i u knurów wielki wpływ na należyte odżywianie się. Przynajmniej raz na tydzień, powinno się każdą sztukę dobrze wymyć, a po wymyciu dobrze czystą słomą wytrzeć.

Przez mycie nie dopuszcza się do bardzo częstego u nas wystąpienia wszów, które powodują swędzenie skóry, wtedy świnie ciągle są niespokojne, ocierają się o ściany lub koryta, nie mają apetytu, nie leżą spokojnie, skóra grubieje, stają się kabłąkowate i nie rosną. W razie takiego zaniedbania, należy jaknajprędzej dobrze wysmarować całą sztukę, oliwą lub słodką śmietaną, by tłuszczem zalepić pasorzytom skrzela, albo też dobrze jest nacierać roztworem 5-ciu gramów lizolu w litrze ciepłej wody. Po takim wysmarowaniu lub natarciu należy na drugi dzień świnię dobrze wymyć i wyczesać.

Żywienie macior.

Przy żywieniu macior prośnych, trzeba mieć to na uwadze, że oprócz siebie ma jeszcze matka do żywienia młode w jej łonie się znajdujące pokolenie. Dlatego więc należy lochy takie żywić obficie, by dobrze wyglądały, lecz nie trzeba

przechodzić w ostateczność, i dopuszczać do zapasania się. Lochy zbyt tłuste ciężko się proszą, są skłonne do niebezpiecznych gorączek poporodowych i są ociężałe, przez co często prosięta duszą. Dobrą karmą dla loch są plewy z domieszką otrąb pszennych, ospy owsianej lub jęczmiennej, buraki surowe i zielona pasza.

Bardzo na to baczyć należy, by podczas okresu ciężarności macior nie zapomnieć o dostarczeniu im w paszy związków bogatych w wapno. Karma obfitująca w wapno i sole mineralne przyczynia się w wysokim stopniu do tworzenia silnych i grubych kości prosiąt w łonie matki.

Małe, nędzne prosięta, o cienkich kościach, rachityczne, wcale nie są następstwem zanadto intenzywnego żywienia matki, jakto powszechnie sądzą, powodem tego jest przedewszystkiem brak wapna i soli mineralnych, których nie dostarczyliśmy matce. Locha wysoko prośna musi dobrze wyglądać i dużo ruchu używać. Zwrócić także uwagę należy na łagodne obchodzenie się z niemi, grubowate obchodzenie się z prośnemi lochami naraża właściciela często na dotkliwe straty. Po oproszeniu się, przez 12 godzin nie daje się żadnej karmy, co najwyżej trochę ciepłego poiła (ciepła woda z otrębami). Potem obfita, lekko strawna, rzadka i intenzywna karma, jest niezbędną dla maciory mającej wykarmić zdrowe i dobrze rozwijające się młode pokolenie.

Każdy błąd popełniony w żywieniu matki, odbija się bezzwłocznie za pośrednictwem mleka, względnie podczas okresu ciężarności za pośrednictwem krwi na prosiętach.

Im prosięta starsze tem więcej potrzebują pokarmu od matki, należy więc maciorze dawać coraz więcej karmy dobrze działającej na wytwarzanie się mleka.

Obfita pasza zielona, buraki, zupa z otrąb pszennych lub ospy owsianej z małym dodatkiem soli kuchennej i makuchów lnianych 100—200 grm. na sztukę, najbardziej są polecenia godne. Kiszonki, braha, ospy grochowe, powodują często u ssących prosiąt zaburzenia żołądkowe bardzo ostrej natury. Obfita karma, szczególnie u młodych macior, które pierwszy raz się oprosiły, jest bardzo ważną rzeczą karmiąc bowiem prosięta, powinny one same jeszcze się rozrastać. Maciorze od której odłączyliśmy prosięta, należy przedewszystkiem odjąć pokarmy działające na wydzielanie mleka, przez co powoli funkcya ta maleje. Po zupełnem zniknięciu mleka należy maciorę, zazwyczaj wycieńczoną i osłabioną karmie-

niem prosiąt, paść obficie, aby jak najprędzej siły odzyskała i by organizm jej do dalszej pracy, t. j. do płodzenia uczynić zdolnym.

Dla takich macior nadaje się obok zwykłej dawki buraków, kartofli lub paszy zielonej, dodatek ospy jęczmiennej, owsa śrutowanego, moczonego bobiku lub grochu, ospy kukurydzanej. Wysoko prośne lochy należy karmić każdą osobno. W większej gromadzie, ze wspólnego żłobu karmione, wysoko prośne lochy, często porzucają, czego powodem jest wzajemne odpychanie się i walka o miejsce.

Wychów prosiąt.

Gdy maciora zacznie się prosić, należy zaraz każde urodzone prosię zabrać i włożyć do paczki lub kosza wyścielonego drobną słomą lub sianem i przykryć płachtą, workiem lub kocem, by tutaj obeschły. Gdy małe prosięta zaczną się niepokoić, należy im przed przysadzeniem ich do matki, poobcinać kły dolne i górne, które u nowonarodzonego prosięcia bardzo są ostre. Gdy tej operacyi zaniedbamy, prosięta przysadzone do matki mimowoli kaleczą jej sutki, przez co najłagodniejsza nieraz maciora podrażniona bolem, zrywa się, niepokoi, nie chce dać ssać prosiętom, a czasem nawet zjada je ze złości. Po obcięciu kłów przysadza się prosięta do matki, przyczem uważać należy, by słabsze z wyglądu prosięta przysadzić do sutek przednich, bo te są najmleczniejsze, silniejsze zaś do sutek tylnych (brzusznych), które mniej mleka dają. Tym sposobem ułatwimy słabszym prosiętom dopędzenie we wzroście silniejszym. Prosięta już z natury nie zmieniają sutek raz opanowanych, zatrzymują je przez cały okres ssania, czasami tylko, wyjątkowo jedno lub drugie dorwie się do brodawki, która jest w posiadaniu jego brata lub siostry.

Po przysadzeniu prosiąt do matki, należy je przejrzeć dokładnie, a jeśli są niektóre zbyt słabe, źle zbudowane lub małe, należy je zaraz usunąć.

Jeśli maciora urodzi kilkanaście prosiąt powinno się je przebrakować, tak, by najwyżej 10 pozostało przy matce, wtedy zwykle wszystkie dobrze się chowają, są równe i dobrze odżywione. Więcej jak 8—10 prosiąt najlepsza nawet maciora dobrze nie jest w stanie wychować.

Uważać by ściółka, której dużo nie należy dawać była drobną, najlepiej gruba sieczka ze słomy, gdy jest ściółka

długa i jest jej za dużo, maciora przez nieuwagę łatwo może małe jeszcze prosięta schowane w niej przydeptać, lub kładąc się zadusić.

Po 14 dniach zazwyczaj, kiedy prosiętom już pokarmu matki nie wystarcza, należy zacząć dawać mleko krowie, które małym prosiętom należy zawsze do połowy rozcieńczone wodą, przegotowane i w stanie letnim podawać. Równocześnie trzeba zadawać najlepiej gnieciony owies, gdyż ten najwięcej zawiera soli mineralnych dla młodego rozwijającego się prosięcia bardzo potrzebnych. Owies więc w tym wypadku jest karmą pierwszorzędnej jakości i dać mu wypada pierwszeństwo przed ziarnem pszenicy, żyta jub jęczmienia, które często zadaje się w stanie przyprażonym. Tak mleko jak i gnieciony owies należy dawać prosiętom początkowo 4 razy dziennie i w takich dawkach tylko, by wszystko zjadły, na co zwraca się przedewszystkiem uwagę przy dawaniu mleka, które przez zapomnienie lub niedbałość służby zostawione w korytku łatwo kwaśnieje i staje się dla prosiąt bardzo szkodliwem, wywołuje bowiem rozwolnienie, kończące się często, szczególnie u małych prosiąt śmiercią.

Po czterech tygodniach skoro prosięta już się tak rozwinęły, że zaczynają, oprócz zadawanego im owsa i mleka, z chciwością zjadać karmę maciorze zadawaną, wtedy można już do mleka dodawać po trochę gotowanych kartofli, śrutowanego owsa i jęczmienia, jednak zważać na to trzeba, by karma ta była gęstą, więc z małym dodatkiem mleka, mleko zaś dawać należy osobno jako poiło, które po kilku tygodniach powoli zastępuje się mlekiem odtłuszczonem a wreszcie czystą wodą. Zadawania rzadkiej papki z gotowanych kartofli, ospy owsianej i mleka, dlatego nie polecam, bo wtedy narząd trawienia młodego zwierzęcia, przez ułatwienie mu jego funkcyi leniwieje i wydelikaca się tak, że potem prosięta tak żywione w starszym wieku nie mogą należycie wyzyskać karmy extenzywniejszej, łatwo zapadają na rozmaitego rodzaju dolegliwości żołądkowe; dawać więc należy karmę gęstą a obok tego osobno poiło. W ten sposób odżywiane prosięta nie odczują zupełnie odłączenia od matki; a gdy przypadkiem maciora przy prosiętach musi być odstanowioną, znoszą one łatwo nienormalne mleko matki. Bardzo ważną rolę odgrywa podawanie tak maciorom karmiącym, jako też prosiętom, szlamu stawowego (stawarka), szlamu z rowów lub w braku tego darni, rozumie się w zimie, kiedy podczas mrozów nie mają sposo-



Loszki 3-miesięczne na pastwisku.



Loszki 3-miesięczne na pastwisku.

bności, jak w lecie na pastwisku, bezpośredniego korzystania z mineralnych składników zawartych w szlamie lub ziemi, które działają bardzo korzystnie na narząd trawienia i rozwój młodych zwierząt. W Westfalii zadają małym prosiętom w pierwszych tygodniach ich życia, papkę z gotowanego ryżu z mlekiem i z łojem, jestto środek ochronny przeciw dolegliwością żołądkowym.

Dla 20 prosiąt wystarcza 1 klg. ryżu gorszej jakości, zasypać na wrzącą wodę dodać 5 dkg. łoju bydlęcego topionego, następnie dodać 6 litrów mleka odtłuszczonego, dobrze wymięszać i w stanie letnim kilka razy dziennie po trochę zadawać; po trzech tygodniach, dodawać po trochę ziemniaków gotowanych i ospy jęczmiennej lub owsianej, ujmując równocześnie po trochę ryżu. Po ośmiu tygodniach ryż i łój zastąpić zupełnie gotowanemi ziemniakami i ospą. W chlewni tutejszej przeprowadzono próbę takiego żywienia zbardzo dobrym rezultatem, prosięta nie chorowały i bardzo dobrze się rozwijały.

Za podstawę do oceny normalnego rozwoju prosięcia w tym okresie (3—4 tygodnie) posłużyć może dzienny przyrost jego żywej wagi, który powinien wynosić około 0.25 klg. Poniżej podaję ciekawe zestawienie przyrostu dziennego prosiąt.

W roku 1903 kiedy chlewnia zarodowa rasy westfalskiej została u mnie założoną, miałem kilka bardzo ładnych macior $^1/_2$ krwi Yorkshire pochodzących z jednej z najbardziej renomowanych chlewni w zachodniej Galicyi. Zdarzyło się przypadkiem, że jedna z macior importowanych z Westfalii i jedna z miejscowych ($^1/_2$ krwi Yorkshire) tego samego dnia się prosiły. Obie w wieku 2 lat, obydwie poraz trzeci się prosiły; maciora westfalska urodziła 11 prosiąt, miejscowa zaś 10 prosiąt. Ponieważ było dwoje prosiąt u pierwszej, u drugiej zaś jedno słabe i źle zbudowane, więc je usunięto, pozostało więc przy obydwóch maciorach po 9 prosiąt zupełnie normalnych. Maciory były jednakowo żywione. Do próby wzięto jednego knurka najlepiej rozwiniętego od każdej z macior, naznaczono i codziennie rano ważono.

W 26-tym dniu ważyło prosię od miejscowej maciory 4·10 klg. z przyrostem dziennym 0·133 klg., od westfalskiej zaś **7·15 klg.** z przyrostem dziennym **0·173 klg.**

Tak w tym, jak i w następnych okresach żywienia prosiąt, bardzo ważną odgrywa rolę w normalnym ich rozwoju częste, o ile możności jak najdłuższe przebywanie na świeżym

powietrzu, najlepiej na pastwisku z matką, ale tylko podczas pogody, deszcz bowiem i zimno wywołują u młodych prosiąt biegunkę, która osłabiając młody organizm wstrzymuje jego

Prosie od maciory miejscowej		Prosie od maciory westfalskiej	
po urodzeni w dniu	ważyło klg.	po urodzeniu w dniu	ważyło klg.
2-gim	1·70	2-gim	3·00
3 „	1·75	3 „	3·10
4 „	1·85	4 „	3·20
5 „	1·95	5 „	3·35
6 „	2·00	6 „	3·45
7 „	2·05	7 „	3·60
8 „	2·10	8 „	3·75
9 „	2·20	9 „	3·90
10 „	2·25	10 „	4·05
11 „	2·35	11 „	4·20
12 „	2·40	12 „	4·35
13 „	2·55	13 „	4·50
14 „	2·55	14 „	4·55
15 „	2·70	15 „	4·70
16 „	2·75	16 „	4·90
17 „	2·85	17 „	4·95
18 „	3·00	18 „	5·15
19 „	3·15	19 „	5·35
20 „	3·25	20 „	5·50
21 „	3·35	21 „	5·70
22 „	3·50	22 „	5·95
23 „	3·65	23 „	6·25
24 „	3·80	24 „	6·50
25 „	3·95	25 „	6·80
26 „	**4·10**	26 „	**7·15**

rozwój. W chlewach, w których jest podłoga cementowana, jakto już wspomniałem przy urządzeniu chlewów, powinny być porobione z desek prycze, aby tak karmiąca maciora, jak i prosięta nie leżały na zimnym i wilgotnym cemencie. Młode prosięta potrzebują dość ciepłego chlewa, w którym temperatura nie powinna spadać niżej +10. Cl., ale też nie powinna



6-cio miesięczne loszki na okólniku zimowym.



Chlewnia z zewnątrz.

БИБЛИОТЕКА

być wyższą jak +14. Cl. Po 10—12 tygodniach, prosięta jedzą już tak dużo i są tak silne, że mleko matki staje się im zbyteczne, odłączenie więc w tym okresie nie oddziaływuje zupełnie na dalszy ich rozwój, jestto więc wiek w którym odłączenie nastąpić powinno. Jeżeli ilość prosiąt niezbyt wielka, odłączamy najpierw najsilniejsze, a słabsze pozostawia się jeszcze kilka dni przy matce, następnie odłącza się znowu silniejsze, pozostawiając słabsze i tak aż do odłączenia wszystkich prosiąt. Ten sposób odłączania stosowany w tutejszej chlewni jest bezsprzecznie dla prosiąt a szczególniej dla przestającej karmić maciory najlepszym, bo wtedy odzwyczaja się ona stopniowo od swego potomstwa, traci pokarm powoli, a sutki i wymię wracają do normalnego stanu bez bolesnych przypadłości.

Odłączone prosięta dzieli się teraz na trzy (3) kategorye, t. j. osobno największe, najlepiej zbudowane i najpiękniejsze knurki, a osobno loszki przeznaczone na materyał hodowlany, osobno zaś sztuki słabsze i gorsze, przeznaczone do tuczu lub na sprzedaż. Pomieszczenie tych trzech kategoryi nie będzie sprawiać trudności, jeśli urządzi się chlew tak, jak już wspomniałem t. j., że między klatkami dwóch macior będzie wolny przedział trzeci.

Prosięta przeznaczone do chowu znaczy się zaraz po odłączeniu kolczykami (z fabryki K. Dudzińskiego w Tarnowie). Prosiętom odłączonym, które już w okresie ssania powoli przyzwyczaiły się do spożywania pszenicy, jęczmienia i gniecionego owsa, należy dalej dawać tę karmę z odpowiednim dodatkiem gotowanych kartofli (0·5—1·0 klg.) i ciepłego rozcieńczonego mleka krowiego (2—3 litry), które stopniowo zastąpić można mlekiem odtłuszczonem. Mały dodatek bobu grubo śrutowanego, grochu moczonego lub gotowanej fasoli oddziaływa bardzo korzystnie na rozwój młodych prosiąt, nie należy jednak wcześniej tychże zadawać, jak w siódmym lub ósmym tygodniu, i to tylko w bardzo małych dawkach n. p. po 50 do 100 gramów na sztukę.

W braku nabiału można w tym okresie żywienia zastąpić go zupą z mąki owsianej, jęczmiennej lub kukurydzanej, lub odwarem z mąki lnianego nasienia 70 do 100 gramów na sztukę. Dodatek kredy począwszy od 5-ciu gramów na sztukę wskazanym jest bardzo. Karmę zadawać należy bardzo regularnie, najlepiej 4. razy dziennie.

Jaknajczęstsze przebywanie prosiąt podczas

pogody na dworze, gdzieby dużo ruchu używały i swobodnie ryć mogły, jest jak zawsze tak i teraz rzeczą nader doniosłego znaczenia dla ich normalnego rozwoju. Brak ruchu przy dobrym żywieniu powoduje zapasanie się, a często bardzo występuje nienormalne grubienie kości lub tworzenie się martwych kości.

Ponieważ i w tym jeszcze okresie żywienia i rozwoju prosięta podlegają łatwo chorobom, bo młody ich organizm na wiele szkodliwych wpływów za mało jest jeszcze odporny. zalecam bardzo utrzymywanie w największej czystości wszelkich naczyń i koryt, z których prosięta są żywione, przyczem i chlewy powinne być co miesiąc dokładnie wyczyszczone i wybielone. Co się tyczy żywienia prosiąt w wieku 4—5. i więcej miesięcy, trudnoby było tutaj podawać cały szereg kombinacyi i obliczeń na gramy i kilogramy rozmaitych gatunków paszy, które można zadawać prosiętom przeznaczonym do chowu w tym okresie żywienia. Knurki żywić należy intenzywniej jak loszki, w ogóle zaś baczyć na to trzeba, by prosięta rosły, rozwijały się ale nie zapasały. W tym okresie wieku t. j. między 4—6 miesiącem przeciętny dzienny przyrost powinien wynosić około 1—1·20 klg. Jeśli zestawimy daty co do przyrostu dziennego, to przedstawiać się one będą:

w	1	miesiącu	przyrost	dzienny	okł. 0·15 klg.
„	2	„	„	„	0·20 „
„	3	„	„	„	0·30 „
„	4	„	„	„	0·65 „
„	5	„	„	„	1·00 „
„	6	„	„	„	1·20 „

sztuka więc w siódmym miesiącu, dobrze rozwinięta, normalna powinna ważyć conajmniej 100 klg.

Biegunka u prosiąt.

Z chorób na które prosięta najczęściej giną, najniebezpieczniejszą jest biegunka, a dzieje się to dla tego, bo występuje ona bardzo często u prosiąt młodych, a więc mało jeszcze odpornych. Zdarzają się wypadki tej choroby i u prosiąt starszych, ale wtedy niebezpieczeństwo stoi w odwrotnym stosunku do wieku t. zn. im prosię starsze, tym mniej dla niego jest biegunka niebezpieczną. Za przyczynę choroby uwa-

żać należy: zaziębienie z powodu braku lub mokrej ściółki, najczęściej jednak powodem tej choroby jest pasza, którą się karmiącym matkom zadaje. Karma stęchła, skwaśniała, wogóle taka przed którą, mówiąc o żywieniu macior przestrzegałem, wpływa niezmiernie na tworzenie się w wysokim stopniu niestrawnego mleka, powodującego w młodych organizmach ostre przypadłości żołądkowe. Jeśli zauważy się u prosiąt odchody jasno żółte, rzadkie, nieraz prawie wodniste, co w przeważnej liczbie wypadków w całej chlewni odrazu występuje, przekonanym być można, że powodem choroby jest mleko matek. W tym wypadku należy przedewszystkiem natychmiast zmienić paszę zadawaną maciorom i jeśli dodawało się do paszy odpadki z mleczarni t. j. mleko chude i t. p. należy w pierwszym rzędzie zaprzestać zadawania tychże, zastępując takowe czystą wodą.

Kartofle gotowane (parowane) z dodatkiem czystej wody i ospy jęczmiennej są najodpowiedniejszą karmą w takich wypadkach.

Równocześnie dawać należy „ad libitum“ stawarkę, ziemię, tynk wapienny, węgle drzewne lub kamienne i popiół; przeprowadzić w chlewach dezynfekcyę t. j. posadzkę należy dobrze skropić rozcieńczonym kwasem karbolowym lub wodą wapienną. Ściółkę starą należy usunąć, zastępując ją świeżą, suchą i niestęchłą. Prosięta chore na biegunkę gorączkują, starają się wtedy podrażniony żołądek i kiszki ochłodzić, dla tego też chętnie liżą zimną, mokrą posadzkę. Leczenie jest bardzo proste: podać chorym prosiętom jak wyżej wspomniałem, trochę stawarki lub szlamu z rowów, ziemi, węgla kamiennego lub drzewnego, a zwykle skutek już na drugi dzień jest niezawodny. Szlam lub ziemia działają łagodząco na podrażnione ściany żołądka i kiszek, zapalenie tychże dalej nie postępuje, odchody stają się ciemniejsze i gęstsze tak, że do trzech dni prosięta są zupełnie wyleczone. Żywienie w takich wypadkach powinno polegać na zadawaniu paszy mniej wodnistej a więc jak najwięcej ziarna i czystej przestałej wody. Po tygodniu uważać można prosięta za zupełnie zdrowe. Kto stara się o to, by podczas ciężarności macior jakoteż podczas okresu karmienia prosiąt pasza była odpowiednią, kto od urodzenia prawie prosiąt podaje im szlam lub ziemię (darnie), a skoro zaczynają jeść, podaje im z ziarnem węgiel lub popiół drzewny, kto wreszcie przestrzega czystości w chlewach i w naczyniach, ten nie będzie nigdy potrzebował używać

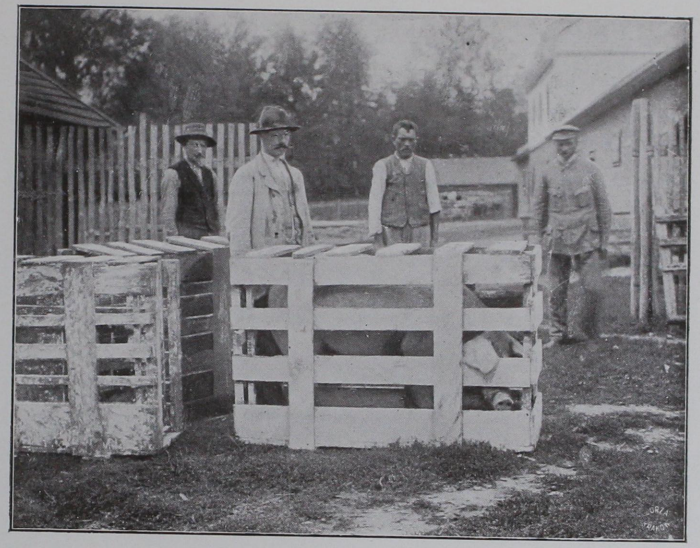
środków przeciw biegunce. Czystość i zdrowa pasza są jak wszędzie tak i tutaj najpewniejszym środkiem ochronnym.

Wiek w którym młode sztuki należy do chowu używać zależy bardzo od ich indywidualnego rozwoju. Przed 9—10 miesiącem nie należy ani loszek ani knurków do chowu używać. Młode sztuki hodowlane powinny co najmniej dosięgnąć wagi 120—150 klg. sztuki lżejsze lub młodsze należycie nierozwinięte dają potomstwo drobne, same zaś nie wyrastają już należycie. knurki zaś szybko się niszczą. Natomiast loszki wyrośnięte, dobrze rozwinięte, wagi około 150 klg. pokryte wyrośniętym knurem. dadzą nam już w pierwszym rzucie 8—14 prosiąt dobrze zbudowanych normalnych, przyczem, ich już silny organizm pozwala na dalszy rozrost i rozwijanie się. Maciory takie mogą być przez 4—6 a nawet 8 lat do chowu używane; potem stają się coraz mniej płodne, są ociężałe i zapasają się. Knura używać można przez dwa — trzy lata, poczem najlepiej jest zastąpić go młodym. Do tutejszej chlewni rokrocznie importuje się knura rocznego, który po dwóch latach zostaje usuniętym.

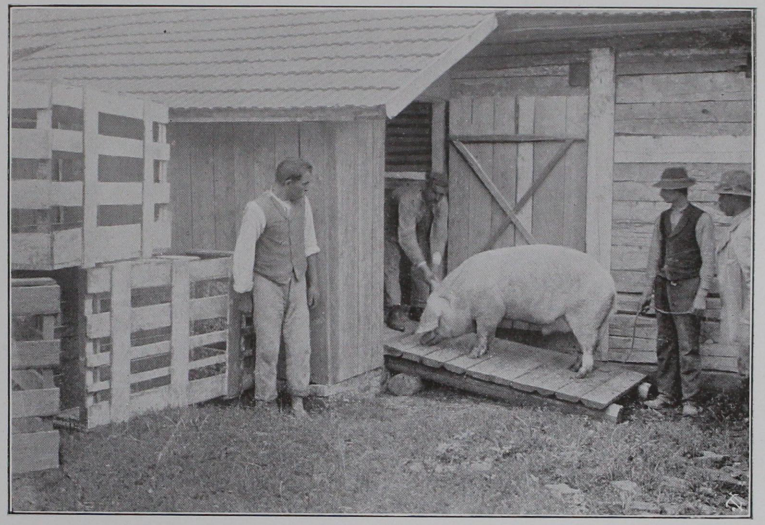
Wysyłka prosiąt.

Wysyłka sztuk hodowlanych odbywa się przez cały rok. Sztuki wybrane, o formach normalnych, dobrze zbudowane, zdrowe, wysyła się na zamówienia; często zaś, coteż o wiele dogodniejszem jest dla zarządu chlewni, nabywcy sami sztuki do chowu sobie dobierają. Po dobraniu odpowiednich sztuk w dniu wysyłki waży się je na wadze w chlewni się znajdującej, następnie wsadza się je do klatek i wysyła w tym porządku jak zamówienia napływały. Równocześnie z wysyłką prosiąt uwiadamia się odbiorców o uskutecznionej wysyłce. W zimie podczas ostrych mrozów obija się klatki słomą i płótnem.

Każda sztuka wysłana z tutejszej chlewni wpisana jest dokładnie do ksiąg, co umożliwia przy powtórnych zamówieniach w celu odświeżenia krwi lub uzupełnienia chlewni wybór sztuk niespokrewnionych. Rodowody, kontrolowane przez Inspektorat Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie, dla każdej sztuki osobno się wystawia. Ponieważ po największej części wysyłane bywają z tutejszej chlewni prosięta w wieku 4—6 miesięcy, zalecam karmienie tychże



Przygotowanie do wysyłki.



Ważenie.

w sposób powyżej wskazany, by nagła zmiana w żywieniu nie spowodowała zastoju we wzroście, a więc ziarno jęczmienia lub owsa, trochę kartofli gotowanych z dodatkiem otrąb lub ospy jęczmiennej, mleko odtłuszczone lub zupa z mąki owsianej, jęczmiennej lub kukurydzanej, na przemian przynajmniej 4. razy dziennie zadawane być powinny. W miarę wzrostu prosiąt i zależnie od miejscowych warunków, można karmę powyższą zastąpić inną, ale czynić to należy powoli, stopniowo, nigdy odrazu. Kto na to nie zwróci uwagi na próżno będzie szukał przyczyny złego wyglądu swych prosiąt, czysto w indywidualnych ich wadach, czyteż w rasie, dlatego-też celem uniknięcia wielu nieraz błędów w wychowie. zarząd chlewni przesyła wraz z rodowodami zakupionych sztuk niniejszą broszurkę z prośbą o uwzględnienie zawartych w niej uwag. Ktoby miał zamiar zapoznać się z literaturą tej gałęzi hodowlanej, temu polecić mogę niestety prawie wyłącznie książki niemieckie: i tak n. p.

„Profesor G. May's Schweinezucht“ czwarte wydanie (Berlin Paul Parey).

„Oekonomierath Hoesch, das veredelte Landschwein“ (Leipzig Rischard Schmidt. 1904.). „Edward Mayer“ Schweinezucht Thaer-Bibliotek (Berlin Paul Parey) i t. p. z polskich zaś przedewszystkiem polecić mogę broszurkę p. Bojanowskiego „wskazówki odnoszące się do żywienia prosiąt, macior i knurów w subwencyjnych chlewniach zarodowych c. k. krakowskiego Towarzystwa rolniczego“. Tego samego autora „Czy nadaje się do chowu w Galicyi poprawna świnia żuławska“? Kraków 1903 [1]).

[1]) Prace przytoczone były mi pomocne w napisaniu niniejszej broszurki.

DODATEK.

Wykaz niektórych chlewni zarodowych rasy westfalskiej w Niemczech.

Dr. Frydryk Blomeyer w Westfalii, stan chlewni 20—30 macior. Chlewnia ta otrzymała następujące nagrody: na wystawie w Stutgardzie 1896 dwie I. nagrody, w Frankfurcie n/M. IV. nagrodę, w Halli 1901 II. nagrodę.

J. Bötscher w Szląsku pruskim, chlewnia założona w 1893, stan jej 40—50 macior, premiowana w Haynau 1896, w Wrocławiu 1904, w Lignicy 1904.

H. Borries w Westfalii, stan chlewni 150 macior.

Robert Denecke, stan chlewni 40 macior.

H. Diestel w Meklemburgii, chlewnia założona w roku 1873, stan 30—40 macior, w chlewni tej od jej założenia do roku 1905 żadnej choroby nie było.

D. Hackemack w Westfalii, chlewnia ta otrzymała następujące nagrody: w Bremie 1891 dwie II. nagrody za knury, w Stutgardzie 1896 I. nagrodę za maciory, w Hanowerze 1903 najwyższą nagrodę za maciory.

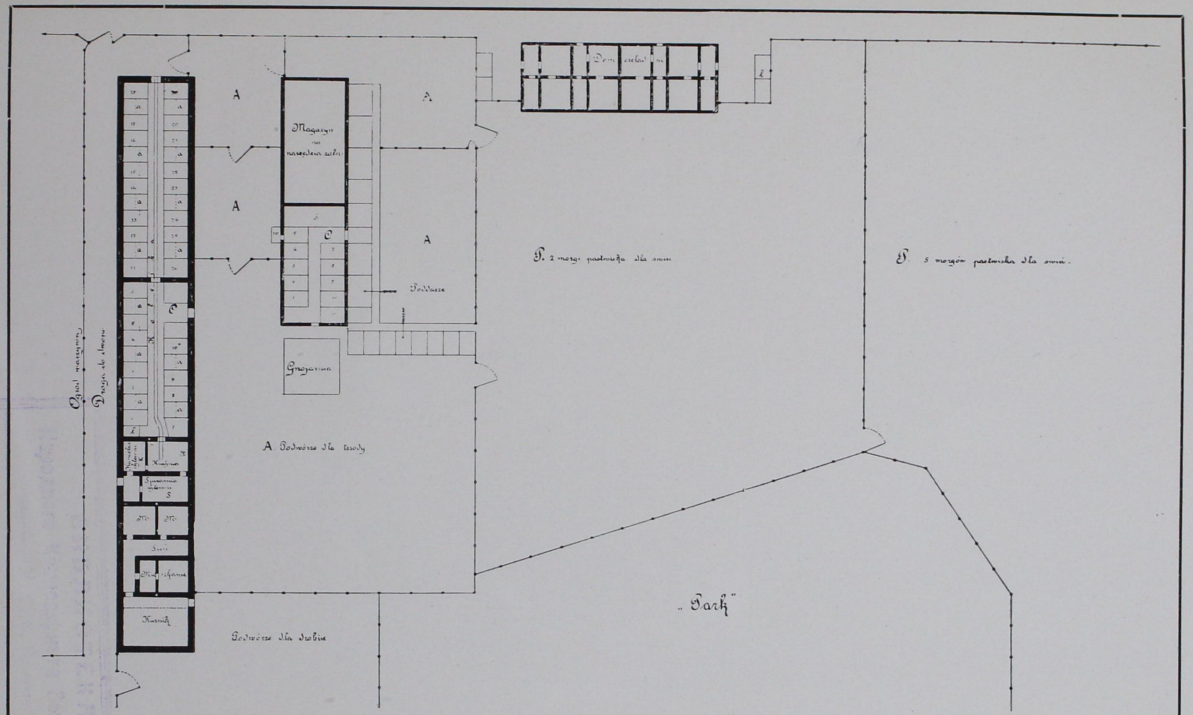
Felix Hoesch[1]) w Altmarkt, stan chlewni 150—200 macior. Ilość uzyskanych nagród świadczy o wartości materyału hodowlanego, i tak na dziewięciu ostatnich wystawach, otrzymał p. Hoesch 127 nagród, między temi 41 I. nagród, a 15 najwyższych. W Halli n. p. w roku 1901 na 12 wystawionych sztuk, otrzymał 19 nagród.

V. Laer w Westfalii stan chlewni 40 macior. Na siedmiu ostatnich wystawach chlewnia ta zdobyła 45 nagród.

Robert Mayer w Westfalii, stan chlewni 35—40 macior.

---

[1]) Knur „Robinson“ Nr. 3520 zakupiony tu został w r. 1903 dla chlewni w Rzemieniu za 600 marek.



PLAN SYTUACYJNY CHLEWNI W RZEMIENIU.

C chlewy, *A* okólniki dla prosiąt, *P* pastwiska, *M* mieszkanie służby, *K* kancelarya chlewni, *S* spiżarnia.

Edward Nacke[1]) w Westfalii stan chlewni 60—80 macior. Chlewnia ta odznaczoną była na wystawach w Strassburgu, Królewcu, Bremie, Monachium, Berlinie, Stutgardzie, Hamburgu, Dreźnie, Frankfurcie n/M., Poznaniu, Halli, Gdańsku i w Hamm, przeważnie najwyższemi nagrodami.

Robert Nacke[2]) w Westfalii stan chlewni 40—50 macior. Na wystawach w Hamburgu, Kolonii, Hanowerze, Hamm i Kiel otrzymała chlewnia ta 66 magród.

E. Röhr w Westfalii stan chlewni 30 macior, w Manheim, Frankfurcie n/M. i Gdańsku odznaczona 7 nagrodami. Oprócz wymienionych chlewni, które po większej części do średnio zamożnych rolników, posiadających kilkudziesięciomorgowe gospodarstwa, należą, możnaby jeszcze cały szereg innych wyliczyć, które trudnią się już to wychowem prosiąt do dalszego chowu, już to opasem.

Według statystycznych obliczeń, zestawionych przez Lechtenfelsa (Landw. Jahrbücher Bd. 26 str. 144 z r. 1891) zapotrzebowanie ludności państwa niemieckiego (w roku 1900 56,340.000), która konsumuje rocznie około 1690 milionów kilogramów wieprzowiny, licząc rocznie po 30 kg. mięsa i tłuszczu na jednego mieszkańca (bydlęcego zaś 845 milionów, czyli po 15 kg. na głowę), prawie w całości krajową produkcyą zostaje pokryte. Odpowiada to mniej więcej produkcyi 11 milionów sztuk świń o przeciętnej wadze rzeźnej 150 kg. a łącznej wartości 1650 milionów marek, licząc po 1 marce 1 kg. wagi rzeźnej. Cyfry więc powyższe świadczą dość wymownie o stopniu rozwoju chodowli świń w państwie niemieckim.

By choć w przybliżonym stosunku hodowla ta i w naszym kraju się podniosła, powinniśmy zająć się racyonalną hodowlą trzody, nie lękając się niepowodzeń czy to z powodu chorób, czy też hyperprodukcyi, bo kto chów należycie poprowadzi, ani na jedno ani na drugie narażonym nie będzie.

Nie szczędź powietrza, ruchu i ziarna,
Czystości, porządku przestrzegaj wszędzie,
Zobaczysz, że świnia na pozór tak marna,
Krajowi i tobie korzyści nieść będzie.

---

[1]) Maciory importowane dla chlewni w Rzemieniu zostały tu zakupione.

[2]) Knur Nr 240 zakupiony tu został w roku 1903 dla chlewni rzemieńskiej.

W końcu pozwalam sobie podać w odpisach niektóre z licznych uznań odbiorców wystosowanych do zarządu chlewni:

Szanowny Zarząd chlewni zarodowej w Rzemieniu!

Z przysłanych mi w październiku 1905 4-rech loszek i jednego knurka jestem zupełnie zadowolony, pomimo extenzywnego żywienia rozwijają się normalnie, tak, że po 6-ciu miesiącach wykazują około 27% przyrostu. Po skończeniu roku zostały loszki odstanowione a knurek, który się wspaniale rozrósł zaczął stanowić.

Z poważaniem *M. Hr. Rostworowski.*

Ostrów, dn. 24 marca 1906.

Do P. T. Zarządu chlewni zarodowej w Rzemieniu!

Mamy zaszczyt donieść, że tak samurki jak i knurek zakupione w chlewni rzemieńskiej do tego czasu rozwijają się bardzo dobrze.

Z wysokiem poważaniem

Zarząd Dóbr Mikołaja hr. Reya w Przyborowiu.

Przyborowie dn. 22 marca 1906. *E. Kamiński.*

P. T.

Prosięta przyszły zdrowo i są ładne. Dziękuję za przesyłkę. Z wysokiem poważaniem *Bolesław Włodek.*

Wielmożny Panie!

Świnie otrzymałem 15 stycznia, które mi się bardzo podobają i jestem z nich zadowolony. Przyszły zdrowo i bez uszkodzenia. Szczęść Boże Panu do dalszej pracy w tym kierunku, gdyż tego u nas potrzeba.

Z poważaniem *Franciszek Ptak*, włościanin.

Bieńczyce 18 stycznia 1906.

Szanowny Zarząd chlewni zarodowej w Rzemieniu!

Potwierdzam, że prosięta w dobrym zdrowiu nadeszły i są bardzo piękne. Z poważaniem *Jędrzejowicz.*

Dylągówka o. p. Hyżne, 10 stycznia 1906.

Szanowny Zarząd chlewni zarodowej w Rzemieniu.

Zawiadamiamy, że prosiaki zdrowo przyjechały, są bardzo ładne i ogólnie się podobały. Resztującą należytość równocześnie posyłamy. Z poważaniem

Zarząd Dóbr Tadeusza Potockiego w Uhryniu ost. p. Szmankowczyki 21 stycznia 1906.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Mam zaszczyt donieść, że loszki i knurek zdrowo przybyły do Dębicy i ładnie wyglądają.

Z głębokim szacunkiem *Ks. Eug. Wolski.*

Dębica 15 stycznia 1906.

P. T. Zarząd chlewni zarodowej w Rzemieniu!

Samurki dwie odebrałem w piątek wieczór z kolei zdrowe i bardzo ładne. Jestem bardzo zadowolona i dziękuję za dobry wybór.

Z poważaniem *J. Dietlowa.*

Rzuchowa o. p. Wojnicz 1 stycznia 1906.

Do Zarządu chlewni zarodowej w Rzemieniu.

Miło mi donieść, że ze świnek rzemieńskich jesteśmy bardzo zadowoleni. Knurek obecnie dwuletni wyrósł do 106 cm. wysokości, długość (mierzona z boku od ryja do nasady ogona) wynosi 182 cm. prawdziwie wspaniały okaz, loszki rozwijają się bardzo dobrze, są żerne. Co do wagi i form, przewyższają yorkshiry, które dotychczas chowałam.

Z poważaniem *Marya hr. Romerowa.*

Ocieka o. p. Dąbie 1 kwietnia 1906.

..... donoszę, że ze świń rasy westfalskiej z Rzemienia jestem zadowolony. Z poważaniem *Adam hr. Stadnicki.*

Nawojowa 22 marca 1906.

Wielmożny Panie Dziedzicu!

Prosięta otrzymałem zdrowe, podobają mi się bardzo, piękne prosięta, do jadła są bardzo dobre. Nawet w całej okolicy te prosięta się podobają.

Z poważaniem kreślę się *Marcin Wolski* włościanin.

Witkowice 1 kwietnia 1906.

Szanowny Zarząd chlewni zarodowej w Rzemieniu.

Z przyjemnością donosimy, że sztuki zakupione w Rzemieniu rozwijają się bardzo dobrze.

Z poważaniem

Zarząd zarodowej chlewni w Strzelcach wielkich.

Edward Mauritzio.

БИБЛИОТЕКА
Народного Комиссариата Земледелия
У. С. С. Р.
№ инвентар
849.
№ каталога

ННСГБ НААН
Kr0003882


D
V